

Z dziejów Domu Dziecka na 23.11.2019 r.

Dom Dziecka – to dom, w którym przebywają dzieci i młodzież, których rodzice nie mogą trwale lub okresowo stworzyć im właściwych warunków życia i rozwoju.

Dzisiaj chcemy zatrzymać się nad historią i dniem dzisiejszym Domu Dziecka, który znany jest jako Domu Dziecka im. Ewy Szelburg-Zarembiny, a który obecnie po kolejnych reformach funkcjonuje jako Centrum Administracyjne im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Lublinie i Domy Rodzinne Nr 1, 2, 3, 4.

Są wśród nas tacy, którzy nigdy nie byli w naszych Domkach, są tu pierwszy raz, a pamiętają Dom Dziecka przy ul. Narutowicza. A praktycznie wszystkim obecnym mieszkańcom naszych Domów Rodzinnych nie mówi adres Narutowicza 32, który był jego pierwszą siedzibą.

Dlatego proszę posłuchajcie tej historii o naszym Domu dziecka, który istnieje w naszym mieście od 70 lat, ale jego historia sięga jeszcze lat przedwojennych.

Przez lata swojej historii nasz dom wielokrotnie zmieniał nazwy, jednakże najbardziej został zapamiętany jako Dom Dziecka im. Ewy Szelburg-Zarembiny, dlatego w naszej opowieści o dziejach tego Domu będziemy posługiwali się tą nazwą.

Ten Dom to także konkretne miejsce, budynek. Jego pierwotną lokalizacją była kamienica przy ul. Narutowicza 32 w Lublinie. Ten budynek, dla wielu pokoleń dzieci i młodzieży, stał się miejscem, gdzie znaleźli swoją życiową przystań, ciepło, dobre słowo oraz nadzieję na lepsze jutro. Przez nasz Dom dziecka przez wszystkie lata jego istnienia przeszło ponad 1700 wychowanków.

Ten Dom to także historia rzeszy pracowników, którzy w tym czasie zajmowali się opieką i wychowaniem dzieci i młodzieży, ale także pełnili różne funkcje pomocnicze w Domu (pracy nigdy tu nie brakowało. Przez ten czas przewinęło się przez nasz Dom około 400 pracowników. Przez 70 lat istnienia Domu kierowało nim 11 osób. Poczet dyrektorów otwiera Pan Henryk Jarzyna, który przez prawie ćwierć wieku kierował jednostką, a kończy go pracujący obecnie Pan Sławomir Piotrowski.

Poczet Dyrektorów i zestawienie nazw Domu Dziecka w jego 70-letniej historii.

Dyrektorzy Domu Dziecka od 1949 r.

1. Henryk Jerzyna (1949-1973)
2. Aleksandra Mikrut (1974-1986)
3. Barbara Gross (1986-1992)
4. Anastazja Babraj (1992-1997)
5. Janina Kornecka (1997-2001)
6. p.o. dyr. Ryszard Klamut (01-04.2001)
7. Bożena Skowrońska (2001-2007)
8. p.o. dyr. Lidia Goguł (2007-2008)
9. Piotr Polkowski (2008-2012)
10. p.o. dyr. Janusz Krzych (01-06.2012)

11. Sławomir Piotrowski (2012 – nadal)

Nazwy Domu Dziecka w jego historii (oficjalne i nieoficjalne funkcjonujące w dokumentacji Domu)

1. Zakłady Rzemieślniczo-Wychowawcze pw. Św. Józefa (1922-1949)
2. Państwowy Dom Młodzieży (1949-1952)
3. Państwowy Dom Młodzieży im. Mariana Buczka (1952-1961)
4. Państwowy Dom Dziecka im. Mariana Buczka (1961-1991)
5. Państwowy Dom Dziecka (1991-1993)
6. Państwowy Dom Dziecka im. Ewy Szelburg-Zarembiny (1993-1996)
7. Dom Dziecka nr 2 im. Ewy Szelburg-Zarembiny (1996-2003)
8. Dom Dziecka Nr 2 (1996-2003)
9. Zespół Placówek Wsparcia Dziecka i Rodziny, w skład którego wchodził Dom Dziecka im. Ewy Szelburg-Zarembiny (2003-2009)
10. Dom Dziecka im. Ewy Szelburg-Zarembiny (2009-2011)
11. Centrum Administracyjne im. Ewy Szelburg-Zarembiny i Domy Rodzinne nr 1, 2, 3, 4 (2012 – nadal)

Zacznijmy więc od początku, od historii Domu przy ul. Narutowicza 32 w Lublinie.

Na początku trzeba nam się zastanowić nad jedną kwestią: Kto wpadł na pomysł, żeby w centrum miasta, przy ruchliwej ulicy, bez jakiegokolwiek zaplecza do zabawy czy rekreacji pobudować ogromny budynek w którym ulokowano Dom Dziecka.

Żeby to zrozumieć trzeba nam cofnąć się do czasu z początku XX w. w czasie pierwszej wojny światowej w budynku, który nas interesuje, przy Narutowicza 32 (wtedy ulica ta nazywała się Namiestnikowska) mieściła się Gospoda dla Legionistów, którą w 1916 r. odwiedził Józef Piłsudski (można powiedzieć, że zetknięcie z żywą historią jest wpisane w naszą rzeczywistość, więc może dlatego teraz kręcimy filmy historyczne). Po wojnie w 1928 roku, kamienicę tą kupują zakonnicy ze Zgromadzenia Braci Sług Najświętszej Maryi Panny i zakładają tu Zakład Rzemieślniczo-Wychowawczy pw. św. Józefa.

Tu dwa słowa o tych Braciach. Założył ich bł. Honorat Koźmiński w 1883 roku, jako zgromadzenie bezhabitowe (czyli nosili zwykłe cywilne ubrania), dlatego, że wówczas Rosjanie nie pozwalali rozwijać życia w zakonach, szczególnie nowych. Bracia zajmowali się szczególnie młodzieżą, a swoją działalność ukrywali pod prowadzeniem różnych zakładów rzemieślniczych, sklepów czy dzieł dobroczynnych. W Lublinie zaczęli działać już przed 1900 rokiem. Po I wojnie światowej bracia z tego zgromadzenia zaczęli zakładać w całej Polsce Zakłady Rzemieślniczo-wychowawcze dla chłopców, gdzie mogli nauczyć się zawodu rzemieślniczego i pobierać naukę. Chłopcy po trzech latach pobytu w takim Zakładzie, byli bardzo cenieni za to, że są dobrymi, wykształconymi pracownikami, byli też dobrymi obywatelami, sąsiadami i mężami. W Polsce powstało kilkanaście

takich placówek, w tym jedna, która działała w Lublinie od 1922 roku, a w roku 1928 przeniosła się do budynku przy ul. Narutowicza 32.

Dom ten wyglądał zupełnie inaczej niż teraz i bynajmniej nie był w centrum miasta tylko trochę na uboczu. Kamienica była mniejsza, ale 4 kondygnacyjna, a obok niej stały warsztaty i budynki gospodarcze, gdzie uczyli się chłopcy, a jednocześnie produkowały różne rzeczy dla okolicznych mieszkańców. Na podwórku był piętrowy wolnostojący budynek, za którym rozciągały się budynki ogrodu, w tym szklarnia, oraz całkiem spory ogród, który ciągnął się aż do obecnych ogródków działkowych (nie było wtedy szkoły muzycznej). Bracia byli bardzo zaradni i byli cenionymi fachowcami. W Zakładzie Rzemieślniczo-wychowawczym działały warsztaty szewski, krawiecki, cholewkarski, była piekarnia, magiel, stolarnia, ogród, działała biblioteka. Bracia mieli całkiem dobrze prosperujący zakład szewski, a wiecie gdzie Jaka jest najładniejsza, najbardziej reprezentatywna ulica Lublina ... Krakowskie Przedmieście, to przy tej ulicy Bracia mieli zakład szewski i sprzedawali tam całkiem dobre buty po przystępnych cenach. Mamy relację pewnej Pani, która w 2002 roku wspominała, że Bracia przed wojną mieli ten zakład, że produkowali buty dla wojska, i że jak wybuchła wojna, byli tak dobrzy, że wszystkie buty, które mieli rozdali ubogim i po szpitalach, przytułkach. Chłopcy w Zakładzie uczyli się trzy lata i zdobywali później po egzaminie państwowym dyplom czeladnika i mogli zacząć pracować. Chłopców mieszkało razem około 30 i bracia dbali o ich wychowanie, zwłaszcza religijne, mieli oni zajęcia kulturalne i wdrażani byli do pracy i dbałości o Dom w którym mieszkali.

A później wybuchła II wojna światowa. Budynek przy ul. Narutowicza zajęli Niemcy i urządzili tam szkołę niemiecką. W 1944 roku nastąpiło wyzwolenie. Nasz Dom był mocno zniszczony przez Niemców, brakowało drzwi, okien, zniszczono ściany działowe i piece. Bracia szybko przystąpili do odbudowy i niektóre źródła podają, że już w 1945 roku przyjęli pierwsze sieroty. Potrzeby wówczas były ogromne. Szacuje się, że ponad 1,5 mln dzieci na terenie Polski wymagało pilnej opieki ze względu na sieroctwo, zagubienie rodziców, skrajną biedę, która nie pozwalała żywić dzieci. Bracia własnymi siłami szybko odremontowali budynek i przyjęli pierwszych chłopców, a rok później otworzyli już swoje warsztaty i zaczęli naukę zawodu szewskiego, ogrodniczego i krawieckiego. Dzieci przez czas wojny nie uczyły się, dlatego po wojnie nastolatkiem wówczas nie mieli skończonej szkoły podstawowej. Uzupełniając więc edukację w takiej szkole, uczyli się jednocześnie zawodu, aby po ukończeniu 18 lat zacząć od razu pracować na swoje utrzymanie. Bracia otworzyli sklep szewski i krawiecki na Krakowskim Przedmieściu. W zakładzie uczyło się i wychowywało do 50 chłopców. Trwało to do 1949 roku. Wówczas władze komunistyczne przejęły zakład tworząc Państwowy Dom Młodzieży, który wkrótce otrzymał patrona Mariana Buczka.

Przejmując Dom władze szybko natrafiły na poważny problem, nie miał kto pracować w tym Domu Młodzieży. Płace były słabe, praca bardzo trudna (na ok 30 wychowanków było tylko 2 wychowawców i Kierownik). Dlatego w Zakładzie pozostawiono na stanowiskach administracyjnych i pomocniczych kilku Braci ze

Zgromadzenia Braci Sług Maryi, pomimo tego, że wyrzucono ich z budynku i pozbawiono całego majątku. Ostatni z braci pracował w Dom Dziecka do 1972 roku, a jedno z mieszkań służbowych zajmował jeden z braci prawie do końca lat 70-tych. Zgromadzenie to po komunistycznych prześladowaniach nie odrodziło się i w 2003 roku kilku pozostałych braci wstąpiło do zakonu Braci Kapucynów.

W Domu Młodzieży na początku jego istnienia było około 30 chłopców w wieku powyżej 12 lat. Pod względem edukacyjnym nic się nie zmieniło, dalej uczyli się w szkoła podstawowych (nieliczni w zawodówkach) oraz uczyli się zawodu. Zmienił się sposób wychowania, w którym kładziono nacisk na przywiązanie do Polski Ludowej i bratniego narodu Radzieckiego. W latach 50-tych ogród został zagospodarowany na potrzeby budowanej Szkoły podstawowej Nr 13, w 1957 roku po dużej przebudowie zlikwidowano warsztaty i część zabudować gospodarczych i przeznaczone je na sypialnie dla chłopców. W ten sposób liczba wychowanków zwiększyła się do 60, a liczba wychowawców do 3... Czas po wojnie był bardzo trudny, ale dla wielu z tych chłopców, którzy opuszczali Dom Młodzieży, to było jedyne miejsce, do którego mogli się odnieść, więc po latach jeszcze pisali listy do wychowawców, odwiedzali Dom (były np. zjazdy absolwentów), czy nadawali swoim dzieciom imiona pracowników Domu.

Z życia tego Domu należy podkreślić, że od początku lat 50-tych chłopcy w wakacje wyjeżdżali na wypoczynek czy wycieczki, mieli zespół muzyczny i taneczny (dla wyjaśnienia tańczyli z dziewczynami oczywiście, które przybywały z zaprzyjaźnionego innego lubelskiego Domu Dziecka)

Początek lat 60-tych przyniósł kolejne wielkie zmiany. W latach 1960-1962 dokonano rozbudowy Domu Dziecka, który mógł pomieścić nawet do 90 osób. Od początku 1961 r. do Domu zaczęto też przyjmować małe dzieci oraz pierwsze dziewczynki, tak oto nasz Dom z Domu Młodzieży zmieniał się w Dom Dziecka. Rozbudowa pociągnęła za sobą jedną konsekwencję, przez Dom przewijało się bardzo dużo dzieci, do 1973 roku przyjęto do Domu dziecka już 1000 wychowanka. Lata 60-te i 70-te w Domu Dziecka nie były tak szare jak widać na starych fotografiach z tamtych lat. Wakacje to był zawsze czas odpoczynku i wyjazdów, które obejmowały całą Polskę od morza, aż po góry. Rozwijała się działalność artystyczna, Dom odwiedzali zaproszenie goście, odbywały się różne wewnętrzne konkursy i zawody, rozwijała się turystyka rowerowa. W tym czasie rozwinęła się w Lublinie akcja „Mieszkanie dla sieroty”, w ramach której zakłady pracy i różne instytucje fundowały dzieciom książeczki mieszkaniowe, aby zapewnić im możliwość zdobycia mieszkania po wyjściu z domu dziecka. Atrakcjami były Domowy radiowęzeł, czy projekcje bajek na zapomnianych już aparatach „na kliszę”, które obecnie można obejrzeć wyłącznie w muzeum.

Lata 80-te, czyli czas w Polsce bardzo burzliwy i charakteryzujący się wielkimi brakami na półkach i kartkami nie był także łatwy dla naszego Domu, to wtedy zdobycie np. żarówek na potrzeby oświetlenia pokoi wymagało wielokrotnego pisemnego występowania do właściwych instytucji. W tych latach korzystaliśmy z

dobroci i przyjaźni grupy osób z Francji, którzy przywozili nam różne dary rzeczowe. W tym czasie nasze zamiłowanie do podróżowania i wakacyjnych wojaży owocowała zwycięstwami lub dobrymi miejscami na podium w wojewódzkich turniejach krajoznawczych. W tym czasie gościliśmy kosmitę ... o przepraszam kosmonautę pana Hermaszewskiego. W Domu sporo było dodatkowych zajęć, konkursów, turniejów itp., wciąż rozwijała się turystyka, w tym rowerowa. To co było charakterystyczne dla naszego Domu, że te młodsze dzieci w wieku szkoły podstawowej chodziły do szkoły praktycznie „na swoim podwórku” bo do SP Nr 13, przy Narutowicza 32a. To był trochę „zamknięty” świat, dlatego potrzeba było sporo wysiłku, aby wyjść „na zewnątrz”.

Na przełomie lat 80-tych i 90-tych do Domu przyszła spora grupa nowych, młodych pracowników, którzy zostali tu na długie lata i których zapał i pomysły spowodowały zmiany w Domu Dziecka, które w latach 90-tych i kolejnych spowodowały powstanie placówki na miarę XXI wieku. Pani Lidia, Marysia, Kasia, Basia, Ela, Ewa, Darek, Marzena, Ela w tym właśnie czasie zaczęli nadawać ton pracy wychowawczej w Domu.

W 1991 roku Państwowy Dom Dziecka został pozbawiony swojego komunistycznego patrona, czyli Mariana Buczka, a dwa lata później otrzymał imię związanej z Lubelszczyzną, polskiej pisarki i poetki Ewy Szelburg-Zarembiny. Rok później w 1994 roku z inicjatywy pracowników Domu powstaje Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Zarembiacy, które ma za zadanie wspierać działanie Domu i objąć swoją troską potrzeby wychowanków. Stowarzyszenie od początku działało prężnie współorganizując Domowe uroczystości czy wyjazdy. W życiu Domu dało się zauważyć spore zmiany. Zaczęliśmy świętować spotkania opłatkowe, do domu zaczął przychodzić św. Mikołaj, a nie pan Mikołaj, były zabawy i bale oraz wspólne wyjazdy. Wtedy zaczęliśmy odkrywać nasze sportowe pasje i powstała drużyna Zarembiaków, która zaczęła z dobrym skutkiem reprezentować nasz Dom w ogólnopolskich zawodach Domów Dziecka i amatorskiej lidze TKKF.

W połowie lat 90-tych naszym Domem zaopiekowało się Miasto Lublin, a Dom został nazwany Dom Dziecka Nr 2 im. Ewy Szelburg-Zarembiny. Stowarzyszenie zaczęło prowadzić na terenie Domu świetlicę dla dzieci z okolicznych ulic, wyjeżdżaliśmy na wakacje, a grupa naszych wychowanków miała ten zaszczyt, że udała się na pielgrzymkę do Włoch, na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II. Jego błogosławieństwo dla naszego Domu do dzisiaj wisi w naszym biurze. Ten wyjazd to efekt współpracy z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Młodzieży, które przez wiele kolejnych lat zabierało naszych wychowanków na wyjazdy o charakterze religijnym do różnych miejsc na terenie Europy i świata.

W nowym XXI wieku nastąpiły bardzo duże zmiany w naszym Domu. Z nową Panią Dyrektorką Panią Bożeną i zapałem grupy młodych pracowników zrodziła się koncepcja kompleksowej opieki nad dziećmi i ich rodzinami w sytuacjach dla nich trudnych. Powstał program naprawczy zakładający powstanie 3 autonomicznych małych grup wychowawczych (autonomicznych, bo w wydzielonych miejscach i w

różnych lokalizacjach), które będą skupiały do 14 dzieci, Poradni dla Rodzin świadczącej pomoc rodzinom i dzieciom w sytuacjach trudnych, kryzysowych oraz mieszkań chronionych, gdzie wychowankowie po opuszczeniu Domu dziecka będą mogli przez kilka lat uczyć się samodzielnego życia jednocześnie kończąc naukę w szkołach średnich lub na studiach i zdobywają zawód i zatrudnienie konieczne do samodzielnego życia.

W 2001 roku na terenie Domu zostaje wydzielone mieszkanie usamodzielnienia, w którym 4 starszych wychowanków uczyło się jak samodzielnie dbać o siebie.

Te starania o reformę placówki zbiegły się z oceną stanu technicznego naszego budynku przy Narutowicza. Przez lata nie był gruntownie odnawiany i na początku XXI wieku domagał się generalnego remontu. Zrobiono ekspertyzę z której wynikało, że koszt tego remontu będzie bardzo duży, dotyczyło to szczególnie jego najstarszych części, które liczyły wówczas już ponad 100 lat.

W tym czasie w Domu zawitały nowe zjawiska i wydarzenia. W 2003 roku powstał Teatr Zarembiacy, który rozpoczął dynamiczną działalność artystyczną wśród wychowanków, uczących ich wyrażania swoich uczuć, pewności siebie, kreatywności i wyobraźni. Na początku XXI wieku Dom Dziecka wspólnie ze Stowarzyszeniem organizowało corocznie festyny Uśmiech na Lato na Placu Litewskim. Wciąż mocno było akcentowane wychowanie przez sport, a Stowarzyszenie poszukiwało chętnych do zaprzyjaźniania się z naszymi dziećmi, pełnienia roli rodzin zastępczych czy adopcyjnej. Dzięki temu sporo naszych wychowanków znalazło swoje miejsce na ziemi czy zyskało ludzi, którzy darzyli ich przyjaźnią i miłością.

W 2003 roku powstał Zespół Placówek Wsparcia Dziecka i Rodziny, w skład którego weszły: Dom Dziecka im. Ewy Szelburg-Zarembiny, Specjalistyczna Poradnia dla Rodzin oraz mieszkania chronione. Od tego momentu sytuacja zmian w Domu Dziecka rozwijała się dynamicznie. W 2004 roku Rada Miasta podjęła uchwałę o zakupie 3 domów jednorodzinnych na potrzeby Domu Dziecka, otrzymaliśmy pierwsze mieszkania chronione, gdzie wprowadziło się kilku byłych wychowanków, zaczęła działać Specjalistyczna Poradnia dla Rodzin. W latach 2005-2006 Miasto zakupiło 3 domy jednorodzinne, po remontach i wyposażeniu ich w 2007 roku wprowadziły się do nich dzieci co dało początek istnienia Domów Rodzinnych Nr 1, 2 i 3. Specjalistyczna Poradnia dla Rodzin objęła swoją opieką sporą grupę rodzin zagrożonych różnego rodzaju problemami i trudnościami, w kolejno otwieranych mieszkaniach chronionych było przygotowanych kilkanaście miejsc dla pełnoletnich, którzy opuszczali placówki i rodziny zastępcze.

W ciągu kilku lat nasz Dom Dziecka zmienił całkowicie swoje oblicze z wielkiego odrapanego już przez czas budynku w centrum miasta dzieci przeprowadziły się do pięknie wyposażonych domów jednorodzinnych, grupa starszych wychowanków dostała szansę na lepsze przygotowanie do dorosłego życia,

a grupa dzieci i rodzin uzyskała specjalistyczne wsparcie w rozwiązywaniu ich życiowych trudności.

A co było dalej to czas na inna opowieść.